

GŁOS PABLIANIC

ORGAN WKŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 31 MAJA 1949 ROKU

Nr 148 (1072)

Spotęgujemy siłę Państwa Ludowego w bratnim sojuszu z klasą robotniczą

Odezwa Centralnego Komitetu Obchodu Święta Ludowego

WARSZAWA (PAP). — W pierwszym dniu Zielonych Świąt — 5 czerwca br. chłop w całym kraju obchodził będą, jak o roku Święto Ludowe, w którym udział wzięli również delegacje i zespoły robotnicze.

W tym roku Święto Ludowe obchodzone będzie pod głównymi hasłami jedności ruchu ludowego, sojuszu robotniczo-chłopskiego, walki o pokój i podniesienia produkcji rolnej w Polsce.

W przeddzień Święta Centralny Komitet Obchodu ogłosił odezwę, skierowaną do wszystkich ludzi, pracujących na wsi i w mieście. Odezwa ta głosi:

Do ludu pracującego wsi i miast

Nadchodzi Święto Ludowe. Święto jedności chłopskiej, przewoź wszelkiej niesprawiedliwości, wyzyskowi i ciemnocie.

Święto sojuszu chłopów i robotników dla zbudowania silnej i szczęśliwej Ojczyzny.

Miliony chłopów polskich obchodzić będą to Święto w wolnej Ojczyźnie, w której władza, jak nigdy mocno i pewnie spoczywa w rękach ludu pracującego.

Szmat drogi przebyliśmy od czasów, kiedy na wsi polskiej królował obszarnek i sanacyjny policjant, kiedy bezprawie i niedza ciążyły kamieniem na życiu chłopstwa polskiego.

Szmat drogi przebyliśmy od czasów, kiedy braterska Armia Radziecka przepędziła zmusz hitlerystów i wyzwoliła nas z nieszczęścia, w które wtrącały nas rządy sanacyjnych jaśniepanów.

Najśmielsze marzenia starych chłopskich przywódców ruchu ludowego wcieliły się w życie.

Ziemia polska jest w rękach tych, co na niej od wieków pracują. Wszystkie pola żarna, obsiane, poddawają nas zapowiedzią pięknych plonów. Dziesiątki tysięcy nowych zagrod wznosi się tam, gdzie jeszcze niedawno były zgłuszcza.

Setki tysięcy krow, koni, trzody chlewnej przybyło w gospodarstwach, do cna obrabowanych przez hitlerowskich grabieżców.

TO NASZE DZIEŁO, Z POMOCĄ BRACI ROBOTNIKÓW I WŁADZY LUDOWEJ DOKONANE.

Rozszerza się sieć spółdzielczych, ośrodków maszynowych, rolniczych, stałe ceny przez państwo wprowadzone i utrzymywane, zapewniają coraz wyższy dochód rolnikowi z pracy własnej żyjącemu.

TO NASZE DZIEŁO, Z POMOCĄ BRACI ROBOTNIKÓW I WŁADZY LUDOWEJ DOKONANE.

W dawnych dworach i pałacach, w tysiącach nowych szkół uczą się chłopskie dzieci, młodzież wiejska idzie wyżej do szkół rolniczych, do szkół średnich, do uniwersytetów. Na tysiącach kursów

Komunikat

W związku z mającym odbyć się dzisiaj plenarnym posiedzeniem Miejskiej Rady Narodowej, zawiadamiamy, że **DZISIAJ O GODZ. 15-tej W SALI MEN PRZY ULICY NOWOTKI 16 ODBĘDZIE SIĘ POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH PZPR. OBECNOŚĆ OBOWIĄZKOWA!**

przywzianie do sprawy robotniczo - chłopskiej jedności.

Chłopi Ludowcy!

W radosny dzień Święta Ludowego łączymy się z masami ludowymi całego świata, walczącymi o trwały pokój, o postęp i demokrację.

Są jeszcze w świecie imperia listeczni zbrodniarze, którym mało było złota z krwi i łez narodów całej Europy, którzy przejęci strachem przed potęgą sił postępu i demokracji knują spiski przeciw pokojowi, zbroją się, wśród Niemców ducha odwetu podjudzają, kładą rozmaite bloki i pakti, ażeby ponownie władzę dolara narzucić światu.

Ala dziś inne są czasy, niż przed I-szą, czy II-gą wojną światową.

Dziś obóz pokoju tworzy moc tak wielką, że potrafi te plany podpalaczy wojennych w niwecz obrócić.

CORAZ WIEKSZA JEST POTĘGA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO — 200 MILIONOWEGO SOCJALISTYCZNEGO PAŃSTWA ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW, OSTOI POKOJU, PRZED KTÓRĄ DREA WSZYSCY WROGOWIE WOLNOŚCI NARODÓW.

Coraz większa jest siła państw demokracji ludowej — Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii.

Obrzime triumfy święci Chińska Armia Ludowa, która po zdobyciu stolicy Chin — Nankinu i Szanghaju, wyzwala już ostatecznie 400-milionowy naród chiński od jarzma imperializmu.

Niewzwalczono są i gotowe do boju masy ludowe Włoch i Francji. Niezłomna wola pokoju ożywia narody wszystkich krajów, wszystkich ras, w tej liczbie i narody Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Światowy Kongres Pokoju w Paryżu i Pradze przemienił setki milionów prostych ludzi 70 krajów wykazał, że ludzkość zdola spętać awanturników knujących niebezpieczne plany nowej rzezi wojennej i siłą narzucić pokój.

I my, stojąc w szeregach obrońców pokoju przy boku ZSRR i innych demokratycznych państw i narodów, przez jedność ludzi wokół naszego rządu — przez codzienny trud — na polach i w fabrykach wzmagamy i wzmagać dalej będziemy siłę naszego państwa, obronność kraju i potęgę światowego obozu pokoju.

Chłopi!

Jednoczymy nasze szeregi, wzmacniamy przyjaźń i sojusz z klasą robotniczą, w budowie coraz lepszego i jaśniejszego życia człowieka pracy.

Walczmy nieugięcie z wyzyskiwaczami, spekulantami — rozwijamy spółdzielczość we wszystkich postaciach. Rozbudujemy ośrodki maszynowe, pilnujemy, aby służyły one biednym i średniomolnym chłopom. Niechaj wszystkie sprawy wsi będą w rękach chłopów, co z pracy własnej żyją.

PODNIEMY PRODUKCJĘ ROLNĄ, HODOWLANĄ I MLECZARSKĄ.

WYKONUJMY GODNIE NASZE OBOWIĄZKI WOBEC PAŃSTWA I KRAJU. ŚMIELEJ POWOLUJMY KOBIETY WIEJSKIE DO PRACY SPOŁECZNEJ, NA STANOWISKA KIEROWNICZE W SPÓŁDZIELNIACH, RADACH NARODOWYCH, URZĘDACH GMINNYCH.

ROZWIJAJMY OŚWIATĘ I KULTURĘ NA WSI, SZKOLNICTWO I WALKĘ Z ANALFABETYZMEM. POSYLAJMY MŁODZIEŻ CHŁOPSKĄ NA NAUKĘ DO SZKÓŁ ROLNICZYCH I TECHNICZNYCH, ŚREDNICH I WYŻSZYCH. WYCHOWUJMY NOWE KADRY AGRONOMÓW, TRAKTORZYSTÓW, SPÓŁDZIELCÓW, NAUCZYCIELI. STREŻEMY CZUJNIE DĄDZĄ DEMOKRATYCZNEGO I DOBRA SPOŁECZNEGO PRZED WROGAMI LUDU I SZKODNIKAMI.

SPOTEGUJMY SIŁĘ NASZEGO PAŃSTWA LUDOWEGO, SIŁĘ WŁADZY LUDU, SIŁĘ WOJSKA POLSKIEGO I OBRONNOŚĆ KRAJU.

Niech żyje jedność ruchu ludowego!
Niech żyje sojusz chłopsko-robotniczy!
Niech żyje Polska Ludowa!

Centralny Komitet Obchodu Święta Ludowego

Zobowiązania wykonano przed terminem!

Włókniarze łódzcy na cześć II-go Kongresu Zw. Zawodowych

Zbliżający się Kongres Związków Zawodowych uszczegółowił stał przez łódzki świat pracy licznymi zobowiązaniami, których wykonanie świadczy o gorącym entuzjazmie polskiego robotnika, gdy idzie o sprawę odbudowy kraju, postępu i pokoju. Wszystkie niemal zobowiązania zostały nie tylko że wykonane, ale przekroczone znacznie.

Zgodnie z podjętym zobowiązaniem o podniesieniu jakości, PZPW Nr 2 dokonały chlubnego czynu: procent pierwszego gatunku wzrósł z 93,6 proc. na 98,5 proc. Ilość braków zmniejszyła się z 0,06 proc. na 0,04 proc., a ilość odpadków z 8 na 4 proc.

PZPW Nr 40 wykonały swój plan produkcyjny o cztery dni wcześniej, a więc już 25 maja. Robotnicy PZPW Nr 36 zobowiązali się wyremontować dwa

zespoły zgrzeblarskie w terminie jeden do dnia 16-go maja — drugi na dzień Kongresu. Zobowiązanie zostało wykonane o cztery dni wcześniej.

PZPW Nr 6 przekroczyły swe zobowiązania, wykonując plan produkcyjny o dwa dni wcześniej. Jakość produkcji wzrosła z 81 na 90 proc. a ilość braków zmniejszyła się z 0,35 proc. na 0,17 proc.

Pomoc przyszła w porę...

Zaloga „Azbestu“ zobowiązała się na cześć Kongresu Związków Zawodowych uruchomić całkowicie do dnia 28-go maja trzy skrzypki mechaniczne do kręcenia sznurów azbestowych.

Do wykonania tego zobowiązania potrzebna nam było wyko-



Anglosaska czarna magia

Głosowanie w ONZ w sprawie Hiszpanii faszystowskiej — ujawniło nieudane manewry anglo-amerykańskich protektorów gen. Franco.

K. Gottwald przewodniczącym KPCz R. Słansky sekretarzem generalnym

Zakończono obrad IX Zjazdu KP Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — W niedzielę zamknięte zostały obrady IX Zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Na wniosek komisji wyborczej Zjazd wybrał prezydenta Klementa Gottwalda przewodniczącym Partii, a posła Rudolfa Słansky'ego jej generalnym sekretarzem.

Do Komitetu Centralnego KPCz powołał Zjazd 97 osób, m. in. przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego dr O. Johana, premiera A. Zapotocky'ego, wicepremierów: Z. Fierlingera i W. Siroky'ego; KC KPCz powołano 332 osoby, do Centralnej Komisji Re wizyjnej — 15 osób.

Obrady Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

BUDAPEST (PAP) W toku obrad Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, które odbywają się w Budapeszcie, przewodniczący Komitetu, Guy de Boisson, złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Federacji i omówił zadania organizacji młodzieżowych w związku z uchwałami Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Następnie przemawiali delegaci młodzieży włoskiej, francuskiej oraz przedstawiciel Związku Hiszpańskiej Młodzieży Socjalistycznej, który wyraził podziękowanie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

za pomoc, udzieloną ludowi hiszpańskiemu w jego walce z dyktaturą frankistowską.

Delegat Wolnej Grecji przybył do Warszawy na Kongres Zw. Zaw.

WARSZAWA (PAP). — W dniu 30 bm. przybył do Warszawy, na zaproszenie KCZZ, delegat greckiego ruchu zawodowego, na II Kongres Związków Zawodowych, członek Centralnego Zarządu Syndykatu Pracujących, min. Apostolos Grozes.

Robotnicy Państw. Gospodarstw Rolnych na cześć Kongresu Zw. Zawodowych

Robotnicy majątku PGR Błonie — Krośnice, w powiecie kutnowskim, zameldowali, że zobowiązanie wykonania wszystkich prac polnych w obecnej ak-

cji siewnej na cześć Kongresu Zw. Zawodowych zostały, zgodnie z podjętym postanowieniem wykonane już w dniu 24 maja rb.

R. Bartosiewicz
korespondent fabryczny
f-my „Azbest“.

Ostatnie podrygi bankruta...

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Kantonu, że pełniący obowiązki prezydenta Chin kuomintangowskich Li Tsung-Jan przyjął dymisję rządu premiera Ho-Ying-Czina i powierzył misję utworzenia nowego rządu generałowi Czu. Czen.

Korespondent agencji Reutersa podaje, że Czang-Kai-Szek ma powrócić wkrótce do życia politycznego i stanąć na czele

Anglosaskie prowokacje w Berlinie

(Od specjalnego korespondenta „Głosu“)

W tłumie, który w słoneczny, majowy poranek klebił się przed wejściem na dworzec kolei miejskiej — Bahnhof Zoo — w sektorze brytyjskim rozległ się nagły krzyk, potem krótki, suchy, urwany huk strzału karabinowego, kilka strzałów rewolwerowych. Przechodzący ulicą mężczyzna padł nagle na ziemię, szeroko rozrzucając ręce, bruk zaczerwił się krwią. Wrzaski i przekleństwa spotęgowały się; policja otoczyła leżące na ziemi człowieka, motłoch, który usiłował atakować kamieniami kolejarzy i policjantów kolejowych, broniących wejścia na dworzec, na odgłos strzałów i widok krwi — rozbiegł się. Znajdująca się w pobliżu na samochodach brytyjska policja wojkowa nie interweniowała.

Tak przedstawiał się obraz sytuacji w Berlinie zachodnim w trzecim dniu prowokacyjnego strajku, wywołanego przez berlińskich socjal-demokratów w służbie reakcji, i przy poparciu „amerykańskich bagnatów”, które strajkującym zapewnili wspaniałomyślnie generał Howley, komendant amerykańskiego sektora Berlna.

O co właściwie poszło? Kolej miejska w Berlinie podlega na całym obszarze miasta władzom radzieckim. Po wprowadzeniu przez kłkę berlińskich podlegających jeszcze jednego podziału miasta, a mianowicie podziału walutowego przez usankcjonowanie na terenie zachodnich sektorów waluty spekulatorów — marki zachodniej, władze kolejowe, idąc na rękę publiczności, nie zmieniły taryfy na kolei miejskiej i bilety za przejazd przez obszar zachodniego Berlina mogły być nadal kupowane za marki wschodnie, z czego też korzystało 90 proc. pasażerów.

Odpowiednio do wpływu, zarząd kolei wypłacał pobory swoim pracownikom również w markach wschodnich, na co większość kolejarzy, zamieszkałych w zachodnim Berlinie wyraziła swoją zgodę, tym bardziej, że, jak wiadomo było, konferencja paryska ma zająć się sprawą zasadniczego uregulowania berlińskich zagadnień walutowych.

Od marca, kiedy to dokonano ostatniej „reformy” walutowej w zachodnim Berlinie aż do drugiej połowy maja, ruch i porządek na kole miejskiej w zachodnich sektorach nie doznawał żadnych przeszkód, ale gdy przyszło znieście ograniczeń transportowych i zapowiedziano zwolnienie konferencji ministrów spraw zagranicznych, otwierającej drogę do porozumienia podlegające berlińscy oraz amerykańscy inicjatorzy „zimnej wojny”, przystąpili natychmiast do działań. Ponieważ zarzewie berlińskiego ognia wygaszało, zdmuchnięte powiewem wiatru, niosącego POKÓJ od Wschodu, trzeba było coś uczynić, aby rozniecić ten ogień na nowo.

Z hitlerowską brutalnością zabrano się do dzieła: zmobilizowani przez tzw. niezależne opozycyjne „związki zawodowe” — UGO — grupy uzbrojonych w kije i kamie-

nie, a ukradkiem i w rewolwerach, wyrostków wtargnęły na dworzec kolei miejskiej, gdzie znajdowały się tylko bardzo nieliczne posterunki policji kolejowej, sterroryzowano kolejarzy i zmuszono ich (na dworcach Berlina zachodniego) do porzucenia pracy. Równocześnie, chcąc uniemożliwić wladzom kolejowym podjęcie ruchu i przysłańce personelu z innych dworców, sabotażyści rozkręcili w wielu miejscach szyny.

Spieszący do pracy robotnicy zostali dworce obsadzone już przez motłoch, a pociągi unieruchomione, przez co komunikacja w olbrzymim mieście została na dużej części jego obszarze sparaliżowana. Rozagitowany tłum czując za plecami poparcie policji zachodniego Berlina prowokował awantury, atakując policję kolejową i kolejarzy, usiłujących bronić mienia kolejowego i torów przed wandalizmem napaśników. Nic dziwnego, że w takiej atmosferze musiało dojść do białotyki i do komiczności, a że (co gorsza), mogli paść strzały, które poraniły wiele osób, a jednego przechodnia, właśnie tego — na Bahnhof Zoo — zabili.

Stało się to — uważając, właśnie w tym dniu, kiedy w Paryżu ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw przystąpili do obrad nad sprawą dla świata najważniejszą — nad sprawą porozumienia i POKOJU.

Szyja tak grubymi nićmi prowokacja nie mogła, nawet w zachodnim Berlinie, liczyć na powodzenie. Awan-

turnicy, rachujący na poparcie „amerykańskich bagnatów” spodziewali się, że echo berlińskich strzałów podziła, jak grzmot w cichej sali obrad paryskich, że uzasadni konieczność obecnej, anglo-amerykańskiej interwencji dla jednostronnego „uregulowania” spraw niemieckich, że spadkobierca polityki generała Clay'a na terenie Berlina — komendant amerykańskiego sektora generał Howley, zagrozi, jak to już czynił były amerykański gubernator „użyciem czołgów” dla wprowadzenia porządku.

Na szczęście, wszystkie te próby rozbiły się o spokój i opanowanie, jakie okazały władze kolejowe oraz ich policja, podległa rozkazom radzieckim. Byłem świadkiem, jak w dniu 24 maja na kilku wozach ciężarowych przybyła na dworzec kolei Wanssee w sektorze amerykańskim zachodnia policja pod dowództwem „samogł” jej prezydenta Stumma. Z niemiecką policją wprawą (tak dobrze i nam znaną) policjanci z bronią w ręku otoczyli dworzec, na którym znajdował się niewielki oddział policji kolejowej. Utworzyli się dwa fronty, uzbrojone w karabiny i rewolwery; za frontem policji kolejowej znajdował się tabor i szyny, za frontem policji Stumma zebrał się tłum wyrostków, czekając tylko sygnału, aby rzucić się na dworzec i niszczyć. W tej naładowanej elektrycznością atmosferze łatwo było o wybuch; jeżeli nie nastąpił, to tylko dzięki temu, że policja kolejowa, zgodnie z otrzy-

manym rozkazem, wycofała swe oddziały dodatkowe z dworców Berlina zachodniego, pozostawiając tam jedynie swoje normalne posterunki, ale równocześnie dowiedział się Stumm, że na niego spada odpowiedzialność za utrzymanie ładu i porządku na ulicach przed dworcami.

Komendanci angielski i francuski w Berlinie są bardzo, jak się zdaje, opanowani od swego amerykańskiego kolegi, Howley'a, który w wojennych swoich deklaracjach stanowczo „przeholował”. Stummowi dano wyraźne do zrozumienia, że nie ma co liczyć na pomoc „bagnetów angielskich i francuskich”, lecz że przeciwnie, ma zapobiegać dalszym prowokacjom.

W chwili obecnej panuje w Berlinie względny spokój. Ludność robotnicza na masowych zebraniach potępiła w najostrożniejszy sposób akcję sabotażystów z UGO, gdyż, jasne jest, że wywołany przez nich pod terrorem bojówek strajk ma podłoże nie materialne, lecz polityczne. Bojownicy opuścili dworce, zniknęli z widoku ulic karabiny, olbrzymia większość kolejarzy nie solidaryzuje się ze strajkującymi i jest uzasadniona nadzieja, że ruch na kolei miejskiej będzie wkrótce podjęty.

A co najważniejsze — „atmosfera berlińska” nie rozszerzyła się, na przykład poboznym zwycięzcom klikki „socjal-demokratów” berlińskich na salę palacu marmurowego w Paryżu.

BERLIN, w maju.
Leopold Marschak

Na marginesie sprawy A. R. Johnstona

Archibald R. Johnston, pracownik ambasady brytyjskiej w Moskwie i redaktor wydawane go przez nią czasopisma „Brytyjski Sojusznik”, opuścił do browolnie swe stanowisko, zrzekł się przywilejów obywatelstwa angielskiego i poprosił rząd radziecki o udzielenie mu gościnny w ZSRR. Jednocześnie, Johnston opublikował w prasie moskiewskiej obszerny list otwarty, ujawniając motywy swego ustąpienia z brytyjskiej służby dyplomatycznej. Te motywy nie są bynajmniej skomplikowane: ambasada brytyjska w Moskwie — pisał Johnston — uprawia konsekwentnie politykę wrogą Związkowi Radzieckiemu; personel ambasady doborzony jest spośród osób, usposobionych jak najniechętniej w stosunku do Rosji i spraw rosyjskich; wy dawnictwo „Brytyjski Sojusznik” nie tylko nie służy sprawie porozumienia i zgody między narodami brytyjskim i rosyjskim, lecz przeciwnie — drogą podawania informacji fałszywych i oszczerczych oraz przemilczania faktów obiektywnych — wszelkie porozumienie i współpracę utrudnia.

Ta działalność, dyrygowana przez min. Bevena i londyński Foreign Office, prowadzi nie do utrzymania pokoju, lecz do zakłócania stosunków międzynarodowych, zgodnie z planami imperialistów i podlegaczy wojennych. Johnston, jako człowiek uczciwy i zwolennik pokoju, porzucił więc na znak protestu swe urzędowe stanowisko, co wywołało ogromną sensację w świecie. Jego opinii publicznej.

Rząd labourzystowski i jego przyjaciele usiłowali, oczywiście, różnymi sposobami zbagatelizować wystąpienie Johnstona, ośmieszyć jego osobę, obrzucić błotem fałszów i kłamstw 52-letniego, wybitnego publicystę brytyjskiego. W związku z tą kampanią, Johnston urządził w Moskwie specjalną konferencję prasową, z udziałem kilkudziesięciu dziennikarzy zagranicznych i radzieckich. Powtórzywszy swe zarzuty pod adresem rządu brytyjskiego, Johnston odpowiedział następnie na pytania, zadawane mu przez korespondentów prasy zagranicznej, spośród których najbardziej „ciekawym” był korespondent agencji Reutersa — Dulles. Oto parę z tych charakterystycznych pytań i odpowiedzi:

1. „Czy może Pan powiedzieć, że delegaci brytyjscy na Kongresie Obrońców Pokoju w Paryżu walczyli w imię tej samej idei, co i Pan?” — Odpo-

wiedź: „Tak”.

2. „Czy zgodzi się Pan z tym, że brytyjscy delegaci mieli całkowitą możliwość wypowiedzieć swoje opinie na terenie Anglii?” — Odpowiedź: „Na to pytanie odpowiadam — nie. Wprawdzie w Anglii nie ma jeszcze „komisji do badania działalności antyamerykańskiej”, lecz Anglia szybko zdążyła w tym kierunku. W istocie rzeczy, nie ma cały aparat informacyjny, dający możliwość ujawnienia opinii publicznej, jest dla tych delegatów niedostępny, tak że są oni zmuszeni prowadzić swą działalność dorywczo, na rogach ulic.”

3. „Dlaczego Pan zdecydował się zrezygnować z obywatelstwa brytyjskiego, skoro Pańskie zarzuty skierowane są tylko przeciwko polityce obecnego rządu W. Brytanii?” — Odpowiedź: „Pozostaję Anglikiem i czekam tylko czasów, gdy będę mógł znowu otrzymać paszport brytyjski bez podpisu p. Bevena na wewnętrznej stronie okładki. Anglia Bevena — nie jest moją Anglią.”

4. „Jaka będzie dalsza działalność Pana w Moskwie?” — Odpowiedź: „Mam tylko jeden przedmiot, najbliższy cel — oddać wszystkie swoje siły, umiejętności i kwalifikacje sprawie pokoju.”

5. Wreszcie jeden z korespondentów francuskich zadał Johnstonowi pytanie: „Mówiono wiele o tym, że Pan jest sympatykiem komunizmu, niemalże — komunistą. Czy zechce Pan ujawnić tu swoje przekonania polityczne?” Odpowiedź Johnstona: „Jeżeli księży katolickich, biorących udział w obradach paryskiego Kongresu w obronie pokoju, nazywano sympatykami komunizmu i komunistami, to z tego punktu widzenia można i mnie zaliczyć do komunistów, lecz podkreślam, że nie byłem komunistą i obecnie nim nie jestem.”

Sprawa Johnstona, którą przedłożył głośno wystąpienie pracownicy ambasady USA w Moskwie — Annabelli Bucar, jest jednym z dowodów, że i w krajach anglosaskich nie brak ludzi uczciwych, trzeźwych i rozumnych, którzy publicznie odżegnują się od zbrodniczych machinacji podlegaczy wojennych i — rezygnując z godności urzędowych, wygodnych stanowisk i pensji w dolarach — śmiało stają w szeregach prawdziwych i zdecydowanych bojowników pokoju, obrońców ludzkości i cywilizacji.
Bolesław Dudziński.

Prasa radziecka o II kongresie polskich Związków Zawodowych

Dziennik „Trud” publikuje obszerny artykuł poświęcony zbliżającemu się Kongresowi Polskich Związków Zawodowych.

„Trud” stwierdza, że kongres ten będzie wielkim wydarzeniem w życiu Polski, związek zawodowy bowiem odgrywa ją ogromną rolę w budownictwie gospodarczym, politycznym i kulturalnym kraju. Kongres ten posiada również doniosłe znaczenie — pisze „Trud” — z punktu widzenia interesów międzynarodowego ruchu robotniczego, gdyż polska klasa robotnicza znajduje się w pierwszych szeregach bojowników o pokój, swobody demokratyczne, o jedność mas pracujących. Polski ruch związkowy bierze czynny udział w walce o wzmocnienie światowej Federacji Związków Zawodowych.

„Trud” wskazuje, że polskie związki zawodowe przybywają na II Kongres z poważnymi osiągnięciami. Osiągnięcia te wyrażają się przede wszystkim w likwidacji rozłamów w polskim ruchu związkowym i w znacznym wzmocnieniu jego szeregów, do czego przyczyniło się w pierwszym rzędzie zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego w jednej partii polskiej klasy robotniczej.

„Zasługą polskich związków zawodowych jest to — pisze dalej „Trud” — że zmobilizowały masę pracującą do zlamania oporu reakcji, pomagając w tej walce niemało ofiar, że stano-

wili część składową bloku demokratycznego podczas wyborów do Sejmu w roku 1947, przyczyniając się do zwycięstwa demokracji nad siłami fałszywym i reakcji i do konsolidacji obozu ludowego — demokratycznego.

Wielką rolę odegrały polskie związki zawodowe w odbudowie gospodarki narodowej, oraz w zagospodarowaniu Ziemi Zachodnich. Były one także inicjatorem wśpółzawodnictwa pracy, które przyniosło krajowi po ważne sukcesy w dziedzinie gospodarczej.

Wielkie są zasługi polskiego ruchu zawodowego we wzmocnieniu sojuszu klasy robotniczej z pracującym chłopstwem. Związek zawodowy brały czynny udział w przeprowadzeniu reformy rolnej zaś obecnie udzielają stałe pomocy chłopstwu, obejmując patronaty nad ośrodkami maszynowym — traktorowymi. „Trud” wymienia zakłady robotnicze zakładów „Ursus”, a tak że innych fabryk, które wysyłały brygady robotnicze na wieś i pomagają chłopom podczas wiosennych i jesiennych prac rolnych.

Pod kierownictwem klasy robotniczej polscy chłopcy w ostryj walce z bogaczami wiejskimi osiągają pierwsze sukcesy w przebudowie wsi na zasadach socjalistycznych.

„Trud” stwierdza, że polskie związki zawodowe posiadające poważną reprezentację w Sej-

mie i Radach Narodowych przyczyniają się w poważnym miere do podniesienia poziomu kulturalnego oraz stopy życia, węg mas pracujących. Wskazuje na to m. in. ostatnia podwyżka płac, wprowadzenie umów zbiorowych, organizacja masowych wczasów robotniczych, asygnowanie przez rząd wielkich sum na remont mieszkań robotniczych, wielki program budowy mieszkań dla robotników oraz szeroko zakrojona działalność kulturalno-oświatowa polskich związków zawodowych.

„Trud” podkreśla dodatnie znaczenie tworzenia w przedsiębiorstwach grup zawodowych, stanowiących ogniwo łączące aparat związkowy z szeregiem masami członków.

Wskazując, że polskie masy pracujące witały zbliżający się kongres nowymi sukcesami gospodarczymi oraz masową akcją wśpółzawodnictwa pracy „Trud” konkluduje: „Z wielką uwagą śledzi międzynarodowa klasa robotnicza i światowy ruch związkowy przygotowania do kongresu polskich związków zawodowych. Nie ulega wątpliwości, że kongres ten będzie nowym wielkim wydarzeniem w rozwoju polskiego ruchu zawodowego, który jest potęgą, nym czynnikiem w budownictwie socjalizmu w Polsce oraz jednym z najsilniejszych oddziałów międzynarodowej klasy robotniczej”.

W. Ażaw

Daleko od Moskwy

— Nie wiem.
— Bardzo źle, powinniście wiedzieć.
Stary odłożył wyliczenia i zabrał się do komunikatu.
— Oho, jak podniosła się liczba rozwożonych rur! Czy tu nie ma omyłki, bo na piątym punkcie jakoś za dużo wykazuje?
— Omyłki nie ma, — pewnym głosem powiedziała Żenia. — U Rogowa sprawy stoją najlepiej, codziennie otrzymujemy od niego komunikaty.
— Tak, — powiedział Kuźma Kuźmicz. — Poproszę was, towarzyszo Kozłowa, przynieście mi później wszystkie materiały dotyczące planu. I całkowite sprawozdanie z przebiegu robót na wszystkich punktach. Dobrze?
— Zgoda, — przytaknęła dziewczyna, otulając się białą nuchową chustką.

Topolow odwrócił się do innych interesantów. Jeden, przysłany przez Fedosowa, pytał, czy może potrzebny do izolacji rurociągu bitum numer dwa, zastąpić bitumem innej marki. Kuźma Kuźmicz zanotował pytanie i przyrzekł, że sprawdzi w laboratorium, czy w ogóle możliwa jest taka zamiana. Inny znów przyniósł od Filimonowa zapotrzebowanie na aparaty do spawania i prosił o zatwierdzenie ostatecznego rozdzielnika na wszystkie punkty. Przyszło jeszcze dwóch robotników z kotłowni. Okazało się, że Aleksy jeszcze przed wyjściem na trasę stwierdził, iż wszyscy współpracownicy zarządu marzną z winy wadliwej pracy w kotłowni. Palacze dowodzili, że wina tkwi w marnym gatunku miejscowego węgla oraz braku izolacji cieplnej budynku.
— Towarzysz Kowszow polecił mi, abym się zajął tą sprawą — powiedział Topolow, chociaż Aleksy wcale nie wspominał mu o tym. — Jeszcze dzisiaj zejść z wami do kotłowni i sprawdzimy, gdzie podziewa się ciepło.
Stary odczuwał niewypowiedzianą przyjemność rozmawiania z ludźmi i wdłużając się w ich sprawy. Wie-

dział, iż z każdą godziną spraw tych będzie wciąż więcej napływać.
Pietek Topolow pragnął umyślnie załatwić dopiero na końcu. Dłuższą chwilę spoglądał uporczywie z udaną powagą na Gudkina. Młodzieniec bez zmużenia powiek wytrzymał jego spojrzenie.
— W jakiej sprawie przyszliście do Aleksego Mikołajewicza? — spytał Topolow.
— W sprawie inżyniera Fursowa. — Pietka zmieszał się, gdyż pomyślał, że Topolow nie będzie w stanie rozwiązać konfliktu.
— Co zaszło z Fursowem?
— Jak długo można znieść jego drwiny, Kuźmo Kuźmiczu? — wybuchnął Pietka. — Wymówia publicznie Beridzego i nas wszystkich. Grubski powiedział mi: „W tym tygodniu odbędzie się pogrzeb genialnego nowonarodzonego dziecięcia”. Miał na myśli nasz nowy projekt! Grubski otrzymał telegram, wzywający go do Rubieżańska. Wszak wysłał tam protest! Fursow powiada, że „Piotr Jefimowicz potrafi dowieść swego...”.

Aleksander Burski
Przewodniczący KCZZ.

O nowe, lepsze formy współzawodnictwa pracy

Ruch współzawodnictwa pracy ogarnął szerokie masy. Setki tysięcy robotników biorą udział we współzawodnictwie zespołowym i indywidualnym.

II Kongres będzie musiał tej sprawie poświęcić tym więcej uwagi, że choć związki wiele uczyniły dla rozwoju współzawodnictwa, to jednak nie znalazła ona dotąd w działalności ruchu zawodowego właściwego wyrazu.

Wszystko to, nie wyczerpując całości zagadnień współzawodnictwa pracy, wykazuje jednak jasno, że związki zawodowe muszą zasadniczo przebudować swój stosunek do tego ruchu.

działowy i majster salowy, czy oddziałowy i wybitny przodownicy. Komisje musiałyby kierować współzawodnictwem w ścisłym powiązaniu z grupami związkowymi i mężami zaufania.



Nie chcemy formalistyki

Zarządy związków utraciły panowanie nad rozwojem ruchu współzawodnictwa pracy przede wszystkim dlatego, że ustosunkowały się do niego formalistycznie, usiłując kierować nim głównie przy pomocy regulaminów, które z góry zwały znaczenie współzawodnictwa, sprowadzając je do poziomu konkursów z nagrodami.

Inokrotnie wyrażają przodowników z przypadku. Nasi uznani przodownicy pracy nie zawsze rozumieją dostatecznie społeczną treść ruchu współzawodnictwa. Jest to wina złego systemu kwalifikowania. Prawdziwym przodownikiem powinien być ten, który osiągnął najlepsze wyniki w współzawodnictwie, dlatego, że stanął do niego na podstawie własnego zobowiązania.

Taki aparat musiałby się oprzeć na podstawowej terenowej organizacji związkowej — Radzie Zakładowej — przy której powinna powstać specjalna komisja. W skład tej komisji winien wejść i inżynier produkcyjny i technik od

Zorganizowanie takich podstaw dla współzawodnictwa pracy pozwoliło by związkom zawodowym uzyskać rzeczywiste kierownictwo wielkiego ruchu, przepoć go duchem socjalizmu i wyzyskać szczerą entuzjasm milionowych mas robotniczych dla jak najpełniejszego i jak najszybszego zrealizowania programu gospodarczej i społecznej przebudowy naszego ludowego państwa.

O reformie funduszu premiowego

Zasadnicze reformy domaga się również fundusz premiowy dla współzawodników. Winien być on dla każdego zakładu ustanowiony nie w procentowym stosunku do funduszu piąt ale proporcjonalnie do wykonania wszystkich elementów planu zakładowego.

jakim stopniu zakład wykonął np. plan produkcyjny ilościowy i jakościowy, plan oszczędnościowy itp. Tak ustalony fundusz premiowy będzie się zwiększał, lub zmniejszał zależnie od rzeczywistej wartości wkładu pracy wszystkich zatrudnionych, ogół pracowników będzie się więc na pewno starał podciągnąć maruderów do przeciętnego poziomu.

Nasi delegaci na Kongres

Tow. Bronisław Ciula

Tow. Ciula, syn małego chłopca, ma obecnie 25 lat. W przemyśle pracuje niedługo — od chwili powrotu z robót przymusowych w Niemczech w 1946 r. Jako jeden z pierwszych przystąpił do współzawodnictwa pracy. W 1947 roku trzykrotnie zdobył pierwsze miejsce w indywidualnej punktacji. Niedawno ukończył kurs pod mistrzów i teraz, pracując na szkiecin krosnach, kieruje jedną z brygad produkcyjnych.

Tow. Roman Iżykowski

W swojej pracy zawodowej kieruje się tow. Iżykowski przede wszystkim ideą udostępnienia muzyki masom ludowym. Obecnie, pełniąc obowiązki dyrektora Filharmonii Miejskiej — położył duże zasługi w realizowaniu hasła szerzenia kultury muzycznej wśród świata pracy.

Rola narad wytwórczych

Ta samokontrola wymaga ścisłego powiązania współzawodnictwa z planami produkcyjnymi. Każdy pracownik winien zawsze wiedzieć, jakie są dania jemu osobiste stawia plan fabryczny. Plany muszą być dostarczone do każdej maszyny, do każdego odcinka procesu produkcyjnego.

W równym stopniu niezbędna jest tu praca nowatorów, racjonalizatorów i wynalazców, którym związki zawodowe winny zapewnić szeroką pomoc i opiekę.

Tow. Roman Iżykowski

Młodość jego była bardzo ciężka. Pęd do wiedzy hamowały ciężkie warunki materialne i ustrój Polski przedwójczy, utrudniający awans społeczny młodemu proletariatusom. Tow. Iżykowski jednak mimo przeciwności, ukończył Konserwatorium w Łodzi i uzyskał dyplom profesora gimnazjalnego.

W niedzielę odbyła się w Brzezinach Narada Aktywu Wiejskiego z terenu powiatu, która zgromadziła około 300 aktywistów. Referat dyskusyjny wygłosił II sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PZPR, tow. Sienkiewicz. Mówca zanalizował obecną sytuację polityczną, a następnie omówił uchwały Plenum kwietniowego PZPR, wiele uwagi poświęcając sprawie zaktywizowania gromadzkiej organizacji partyjnych, szkolenia partyjnego oraz tworzenia nowych Kół Gospodyń Wiejskich i Ligi Kobiet.

Korespondenci fabryczni piszą

Wykonaliśmy plan półroczny

W związku z Kongresem Związków Zawodowych załoga Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Wigockowskiego, na ogólnym zebraniu zwołanym w pierwszych dniach maja, posta nowiła wzmocnić swe wysiłki produkcyjne i wykonać plan półroczny do dnia 22 maja, przyspieszając tym samym termin wykonania o całe siedem dni i oszczędzając 106.400 roboczogodzin.

na radością napawa nas fakt wykonania w oznaczonym przez nas samych terminie planu półrocznego. Udało się nam nawet przekroczyć go trochę. Oto, czego może dokonać entuzjazm robotników pracujących na swoim i dla samych siebie.

SOK wita II Kongres Z.Z.

Echa zobowiązań na cześć II Kongresu Związków Zawodowych, podejmowanych przez pracowników poszczególnych zakładów pracy, dotarły również do Służby Ochrony Kolei DOKP — Łódź. Na licznych zebraniach masowych pracowników SOK-u, w całym województwie podjęte zostały zobowiązania i rezolucje, w których pracownicy SOK-u z radością witają II Kongres Związków Zawodowych oraz wyrażają solidarność ze wszystkimi związkowcami, pracującymi nad wykonaniem zobowiązań.

Narada aktywu wiejskiego w Brzezinach

Naszym orężem — potężniejszym niż broń atomowa, jest nasza codzienna praca. Każda nowa tona wydobytego węgla, każde osiągnięcie powiększenia plonu z hektara, znaczenia naszą potęgę gospodarczą, a tym samym powiększa siłę obrotu pokojowego, do którego należą wszystkie narody demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele. Mówiono również w dyskusji o konieczności wypracowania nowych, doskonalszych metod pracy partyjnej, tak aby nabrała ona większego rozmachu i stała się bardziej systematyczną. Wielu dyskutantów stwierdziło, że do sprawy szkolenia partyjnego przywiązuje się ciężło

Poza tym zasadniczym zobowiązaniem postanowiono wykonać szereg dodatkowych, jak rozszerzenie akcji kulturalno-oświatowej przez naszą świetlicę, wydawanie specjalnego numeru gazetki ściennej, uporządkowanie dziedzińca fabrycznego, uporządkowanie ogródka, przedszkola i oczyszczenie okien fabrycznych we własnym zakresie.

Przed wszystkim postanowiono przeprowadzić wśród kolejarzy akcję oświatową i przepisać porządkowych oraz o utrzymywaniu czystości. Ponadto postanowiono wzmocnić o 100 procent pracę polityczno-społeczną, pracować aktywnie w szeregach Związków Zawodowych oraz jak jeden mąż wstąpić do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Poza tym w Warszawie SKP we Włocławku postanowiła ufundować bibliotekę dla jednej wsi województwa łódzkiego.

Karliński Jan korespondent z DOKP Łódź.

Wszystkie zobowiązania zostały wykonane. Cieszymy się z tego ogromnie, że nie rzuciliśmy słów na wiatr. Szczegól-

Aczkolwiek Służba Ochrony Kolei nie jest służbą produkcyjną, mimo to również od niej zobowiązani

za mało uwagi. Stan ten musi ulec całkowitej poprawie. Duże niedociągnięcia panują również na odcinku kobiecym. Zdaniem dyskutantów, zwłaszcza dyskusantek, sprawa zakładania nowych Kół Gospodyń Wiejskich i Ligi Kobiet przy równoczesnym rozszerzeniu pracy już działających kół, jest jednym z naczelnych zadań obecnej chwili. Towarzysze zabierający głos w dyskusji, nawoływali również do roztoczenia czujniejszej opieki nad młodzieżą zorganizowaną w ZMP jak i nad młodzieżą niezorganizowaną. Zebrani dali również wyraz swemu oburzeniu przeciwko antypaństwowemu działaniu reakcyjnej części kleru.



Moja mama — delegatka

Tego dnia, gdy mama przyszła z pracy, Kazik od razu spostrzegł, że stało się coś ważnego, bo mama była bardzo zadowolona i uśmiechnięta.

Nie myślcie czasem, że w inne dni mama Kazika przychodziła z pracy zła albo na chmurzona. To się nigdy nie zdarzało. Mama jest zawsze w dobrym humorze. Jeśli nawet coś się jej nie powiedzie w pracy — no, na przykład, przędza była bardzo zła i mama musiała się namęczyć po rządnie — nigdy tego po sobie nie pokaże. Tylko, że Kazik swoją mamę dobrze zna — ho, ho! Zaraz pozna co się święci.

Więc i tym razem spostrzegł, że uśmiech matki był niecodziennie radosny i nieomieszkał natychmiast zapytać:

— Mamusiu! Co się dzisiaj stało?

Matka zrobiła niby zdziwioną minę.

— A co się miało stać? Pecha miałam dzisiaj. Tramwaj mi przed nosem uciekł. A poza tym nic złego.

— Ja właśnie widzę, że nic złego — nie dał się zbić z tropu Kazik — tylko właśnie coś miłego. No powiedz, powiedz, — nie każ mi zgadywać.

— No tak, spotkało mnie dzisiaj coś bardzo miłego, ale ty, kochanie, nie zrozumiesz tego — nawet kiedy ci powiem.

— Jeżeli nie zrozumiesz, to mi wytłumaczysz — odparł syn rezolutnie.

— No, dobrze. Zostałam więc wybrana delegatką na Kongres Związków Zawodowych.

— Miałas rację mamusiu. Nic z tego nie rozumiem. Musisz mi wytłumaczyć, co to takiego Kongres Związków Zawodowych i co to za radość być delegatem.

Mama Kazika po zjedzeniu kolacji usiadła z nim na kanapie i zaczęła objaśniać.

— Co to są Związki Zawodowe, to już wiesz, bo ci mówiłam. Kongres Związków Zawodowych, to najwyższa władza związkowa. Uchwały tam podjęte obowiązują wszystkich członków i wszystkie od działy. Ponieważ niemożliwością jest by na Kongres zjechało się trzy i pół miliona ludzi, a tylu właśnie członków liczą Związki Zawodowe, więc jadą tylko wybrani delegaci.

— To znaczy, mamusiu, że ty jako delegatka będziesz występowała nie we własnym imieniu, a w imieniu kilkudziesięciu robotników.

— Nie kilkudziesięciu, a kilku tysięcy.

— A więc musisz wiedzieć co oni chcieli by powiedzieć na tym Kongresie.

— Właśnie! W tym celu we wszystkich zakładach pracy odbywają się specjalne zebrania, na których delegaci otrzymują od robotników różne polecenia.

— A ty otrzymałaś już polecenia?

— Nawet dużo. Szczególnie od kobiet.

— Wiesz co będziesz mówiła?

— Będę żądała w imieniu kobiet, by Związki Zawodowe zwiększyły liczbę żłobków i przedszkoli dla dzieci, będę żądała zwiększenia opieki nad matką i dzieckiem, stworzenia takich warunków, aby jak najczęściej robotników kroczyło mogło w szeregach przodowników pracy.

— I myślisz, że Kongres wysłucha Cię?

— A jakże? Przecież w Kongresie będą uczestniczyli tak samo jak i ja wybrani delegaci i oni będą podejmowali uchwały.

— Teraz już wszystko roz-

umiem. Już wiem dlaczego taka uradowana jesteś z wyboru. Bo to znaczy, że robotnicy mają do ciebie zaufanie. Prawda?

Tak, Kaziku. I dumna z tego jestem.

— Wiesz co, mamu? To ja może powiem jutro Józkowi, że po Kongresie będzie mógł już spokojnie odrabiać lekcje, bo jego siostrzyczka pójdzie do żłobka i nie będzie musiał jej bawić.

— To by było za szybko. Aby wszystkie dzieci umieścić w żłobkach, trzeba bardzo dużo pieniędzy. Nasze pa-

stwo nie żałuje ich, ale na wszystko od razu nie wystarczy. Możecie jednak pocieszyć Józkę, że skończy się jego utrapienie z siostrzyczką. Na pewno przyjdzie kolej na fabrykę, w której pracuje jego matka. Fabryka otrzyma pieniądze na budowę żłobka i wszystkie matki tam pracujące będą mogły z niego skorzystać.

Tego wieczoru, Kazik całując matkę na dobranoc, szepnął jej do ucha: „Moja mama — delegatka”.

S. Klimczak



Pociąg mknął ciemną nocą po ziemi radzieckiej. Pociągiem tym jechała z matką mała dziewczynka, Natasza. Nataszy było gorąco, twarzą i nudno, więc kaprysiła i popłakiwała. Matka wciąż tłumaczyła sąsiadom z przedziału: — Jest senna, a nie może zasnąć dlatego kaprysi. — I jakby na usprawiedliwienie, dodawała: — W domu jest zawsze grzeczna i spokojna.

Oczy się Nataszy kleją, lampka pod sufitem wyciąga się w tysiące promieni, a koła pociągu stukają monotonnie swoje ru-tu-tu, ru-tu-tu. Och, żeby chociaż Lida opowiedziała Nataszy jakąś bajkę. Tyle ich przecież umie! I jakich ślicznych! — Z Lidą Natasza zaprzyjaźniła się w drodze i nie wyobrażała sobie życia bez niej i bez jej bajek. Ale Lida niedługo ją opuści, Lida jest dorosłą osobą, robotnicą fabryczną i jedzie do domu na urlop. I dlatego Natasza, myśląc o bliskim rozstaniu, wciąż płacze i denerwuje mamę. Ale o szczęście!

— Ach, ty głuptasku, zaraz wysiadam, nie mam już czasu na bajki. I Lida się już nie uśmiecha, tylko patrzy w okno, w czarną noc.

— Boję się wysiadać, — mówi raczej do siebie, niż do Nataszy — Taki był śliczny i biały nasz dworzec. Lipy naokoło... A za dworcem ulica, na której mieszkałam. Domki czystuśkie, wesołe, każdy z ogródkiem, elektryczność...

— Spalili? — spytała cicho mama Nataszy.

— Wszystko. Dwa lata temu, jak tu byłam, strach było patrzeć. Ludzie siedzieli w ziemiankach, ciemno, straszno, same gruzy... Żeby nie matka, to bym teraz za nie nie jechała, ale tak prosiła, w każdym liście. No, to jadę, ale patrzeć na to wszystko nie mogę. Tu nagle zwróciła się do Nataszy:

Lida się obudziła, i uśmiecha się do swojej małej przyjaciółki.

— No, czemu nie śpisz i wciąż grymasisz, brzydulo?

— Bajkę opowiedz, o wróćce i czarownikach, to zasnę.

— Ach, ty głuptasku, zaraz wysiadam, nie mam już czasu na bajki. I Lida się już nie uśmiecha, tylko patrzy w okno, w czarną noc.

— Boję się wysiadać, — mówi raczej do siebie, niż do Nataszy — Taki był śliczny i biały nasz dworzec. Lipy naokoło... A za dworcem ulica, na której mieszkałam. Domki czystuśkie, wesołe, każdy z ogródkiem, elektryczność...

— Spalili? — spytała cicho mama Nataszy.

— Wszystko. Dwa lata temu, jak tu byłam, strach było patrzeć. Ludzie siedzieli w ziemiankach, ciemno, straszno, same gruzy... Żeby nie matka, to bym teraz za nie nie jechała, ale tak prosiła, w każdym liście. No, to jadę, ale patrzeć na to wszystko nie mogę. Tu nagle zwróciła się do Nataszy:

— Spalili? — spytała cicho mama Nataszy.

— Wszystko. Dwa lata temu, jak tu byłam, strach było patrzeć. Ludzie siedzieli w ziemiankach, ciemno, straszno, same gruzy... Żeby nie matka, to bym teraz za nie nie jechała, ale tak prosiła, w każdym liście. No, to jadę, ale patrzeć na to wszystko nie mogę. Tu nagle zwróciła się do Nataszy:

— Spalili? — spytała cicho mama Nataszy.

— Wszystko. Dwa lata temu, jak tu byłam, strach było patrzeć. Ludzie siedzieli w ziemiankach, ciemno, straszno, same gruzy... Żeby nie matka, to bym teraz za nie nie jechała, ale tak prosiła, w każdym liście. No, to jadę, ale patrzeć na to wszystko nie mogę. Tu nagle zwróciła się do Nataszy:

Kochany „Promyku”!

Przed dwoma tygodniami drużyna w zbiorce drużyny powiedziała nam o tym, na co czekaliśmy wszyscy od dawna z takim utęsknieniem i lekkim niepokojem.

— Nasza drużyna obozowa będzie w tym roku w Rudach Raciborskich — powiedziała drużyna — i każdy z nas powinien pojechać na obóz, bo obóz jest najprzyjemniejszą chwilą harcerskiego życia i... — dalej już nie słyszałam, ponieważ zatopiłem się głęboko w myślach nad treścią tych kilku słów: „Racibórz, to gdzieś koło granicy czeskiej na Śląsku, pamiętam, jak pani od geografii mówiła, że tam toczyły się wielkie bitwy, że miasto jest zniszczone i w ogóle tereny są mocno zniemczone, bo to przecież Ziemia Odzyskana i my musimy te ziemie odbudować i racjonalizo-

wać (oj, co za trudne słowo), czyli przywracać im dawny słowiański wygląd”.

Ze zbiórki wracałem do domu z niepewną miną. Co do mnie, to byłem już zupełnie zdecydowany: jadę na obóz. Ale myśl, w jaki sposób będą zapatrywać się na tę kwestię moi rodzice, nie dawała mi spokoju. W domu poszło wszystko jak najlepiej. Trochę sprzeciwiała się mama, że „jesteś za młody, za słaby, zaniebysz się synku”, ale ojciec oświadczył wszystkim, że był na zebraniu Koła Przyjaciół Harcerzy i tam dużo na temat obozu rodzice radzili, i że ja na obóz pojedę, bo jestem dobrym harcerzem-Polakiem.



I odtąd żyłem już i żyję pod znakiem obozu. Wczoraj na zbiórce naszego zastępu „wpadł” zniecałka drużynowy. Z początku, jak zwykle trochę marudził, a potem zaczął mówić o obozie. I teraz dopiero zrozumiałem, po co jadę na obóz. Teraz uprzytomniłem sobie dopiero, że wielka akcja Harcerskiej Służby Polsce, będzie corocznie jednym szczeblem więcej w dziedzinie odbudowy naszego kraju.

Lecz drużynowy jeszcze nie skończył. Mówił o przygotowaniach drużyny do letniej akcji Harcerskiej Służby Polsce, o planowym rozpracowaniu na jej i na koniec zwrócił uwagę na techniczne przygotowanie się do obozu.

W poniedziałek wieczorem

przypomniał mi się przyjaciel, mój sąsiad, i jednym tchem wyrzucił z siebie całą masę wiadomości: że wra ca właśnie z Rady Drużyny, że nasz obóz weźmie udział w akcji odbudowy i akcji kulturalno-oświatowej i w ogóle będziemy się musieli do „kultury” mocno przygotować, trzepnął mnie po ramieniu i poleciał do domu.

Wczorajsza zbiórka drużyny miała charakter bardziej szczegółowy, gdyż prawie pół zbiórki poświęcono sprawom obozowym. Oj, jak surowo! Jestem właśnie w zespole „kultury”, który prowadzi przyboczny Felek. Miał już opracowany program, co będziemy urządzali na obozie, ogniska, akademie — a będzie ich sporo, praca w szkole i dla szkoły, oto nasze zadania. Jestem niezmiernie zadowolony i szczęśliwy, że z każdym dniem bliżej jestem wyjazdu na obóz. Ciesze się ogromnie!

Wacusi! Obóz harcerski jest rzeczywiście najprzyjemniejszym okresem w ciągu całorocznej nauki i pracy organizacyjnej. Parę tygodni spędzone z kolegami pod wspólnym dachem namiotu, przy zabawie i użytecznej pracy, pozostawia piękne wspomnienia. Widzę, że wyrażnie rozumiałeś bezużyteczność obozów, na których leży się do góry brzuchem. Na szczęście teraz już nie ma takich obozów. Wspaniała akcja Harcerskiej Służby Polsce nadaje słuszny kierunek obozom harcerskim, przekreśla nudę i leniuchowanie, pozwala Tobie i Twoim rówieśnikom cieszyć się z wypełnianych zadań względem społeczeństwa. Życzę Tobie i całej drużynie pięknych ognisk i akademii oraz powodzenia w akcji kulturalnej, wspaniałego obozu letniego w Rudach Raciborskich.



Byłem z Maciusiem w ZOO. Obejrzelśmy dokładnie każdy zakątek naszego łódzkiego ogrodu zoologicznego. Tyle zwierzątek widzieć na raz, to aż w głowie zaczyna się wszystko kręcić. Nie wiadomo na co dłuższą patrząc, co bardziej podziwiać, czy potężną paszczę hipopotama, puszystą grzywę lwa, olbrzymie cielska słoni, czy też potężne pazury niedźwiedzi. Maciś z wrażeń zadał mi dziwne pytanie — „Dlaczego hipopotam ma takie duże centki na języku, wyglądają jak piegi, które siedzą przez cały rok. Latem to rozumiem, hipopotam jest tłusty, wysuwa język i dostaje od słońca piegi, zresztą on sam ma takie plamki na nosie, tylko o wiele mniejsze. Ale Maciś widział zimą, jak hipopotam wysunął język i też miał takie centki na języku. Próbowałem wytłumaczyć, ale zauważyłem, że Maciś to nie przekonało.

Najwięcej jednak radości sprawili Maciśowi pawiany. Był rozczulony, kiedy na nasze powitanie stary pawian z potężną grzywą, kiwnął przyjaźnie łapą i wydał wspólny okrzyk pawiana. Wyobraźcie sobie moje zdumienie, kiedy tuż obok mnie rozległ się również donośny i bojowy okrzyk pawiana. Przebiegło mi przez myśl, że któryś z rudyh sympatyków Maciś wydosłał się z klatki, a to tymczasem sam Maciś naśladował pawiana. Puścił się w jakiejś karkołomnej piosence, śpiewał przy tym piosenkę o pawianach.

W piasku pod palmami Tańczyły pawiany dziki tan Śmiały się dookoła

Świat rozśpiewany Hau! Hau! Hau! Pawiany, pawiany Na łów, na łów — Zapolować znów!

I co najdziwniejsze, że całe pawianie towarzystwo za przykładem Maciśa również puściło się w tany. Patrzyłem zdumiony, bo Maciś wyglądał jak król pawianów.

Nareszcie usiadł zmęczony na ławeczce. To było doskonałe — powiedział do mnie zdyszczonym głosem — taniec bojowy pawianów.

U nas w drużynie zuchowej jest paru takich pawianów jak ja. Na każdym ognisku dajemy nasz taniec i dlatego nas przeważnie pawianami. A z tymi prawdziwymi pawianami, to już trzeci raz tańczę taki taniec! One nawet już lepiej tańczą niż ja.

— Maciś — spytałam — a co ty jeszcze robisz w zuchowej drużynie zuchowej poza bojowym tańcem pawianów? Maciśa zatkało, aż mu piegi na nosku pociemniały. Czy redaktor kpi sobie ze mnie — wykrzyknął — To przecież nasza drużyna „Górników” produkuje wśród zuchów naszego hufca, a redaktor pyta się, czy my cośkolwiek robimy. Ale co tam — sapał Maciś — nie będę teraz redaktorowi opowiadał o tym co robimy, a zobaczy pan sam nasze zbiórki, to będzie najlepiej. W przyszłym tygodniu zabieram redaktora na naszą zbiórkę — zdecydował Maciś. Doskonale — zgodziłem się chętnie.

— Chodźmy jeszcze do słonia — Wziąłem Maciśa za rękę i pomaszerowaliśmy do znanej ulubienicy całego ZOO słonicy „Kasi”.

— Chodźmy jeszcze do słonia — Wziąłem Maciśa za rękę i pomaszerowaliśmy do znanej ulubienicy całego ZOO słonicy „Kasi”.

— Chodźmy jeszcze do słonia — Wziąłem Maciśa za rękę i pomaszerowaliśmy do znanej ulubienicy całego ZOO słonicy „Kasi”.



Wacusi! Obóz harcerski jest rzeczywiście najprzyjemniejszym okresem w ciągu całorocznej nauki i pracy organizacyjnej. Parę tygodni spędzone z kolegami pod wspólnym dachem namiotu, przy zabawie i użytecznej pracy, pozostawia piękne wspomnienia. Widzę, że wyrażnie rozumiałeś bezużyteczność obozów, na których leży się do góry brzuchem. Na szczęście teraz już nie ma takich obozów. Wspaniała akcja Harcerskiej Służby Polsce nadaje słuszny kierunek obozom harcerskim, przekreśla nudę i leniuchowanie, pozwala Tobie i Twoim rówieśnikom cieszyć się z wypełnianych zadań względem społeczeństwa. Życzę Tobie i całej drużynie pięknych ognisk i akademii oraz powodzenia w akcji kulturalnej, wspaniałego obozu letniego w Rudach Raciborskich.

Wacusi! Obóz harcerski jest rzeczywiście najprzyjemniejszym okresem w ciągu całorocznej nauki i pracy organizacyjnej. Parę tygodni spędzone z kolegami pod wspólnym dachem namiotu, przy zabawie i użytecznej pracy, pozostawia piękne wspomnienia. Widzę, że wyrażnie rozumiałeś bezużyteczność obozów, na których leży się do góry brzuchem. Na szczęście teraz już nie ma takich obozów. Wspaniała akcja Harcerskiej Służby Polsce nadaje słuszny kierunek obozom harcerskim, przekreśla nudę i leniuchowanie, pozwala Tobie i Twoim rówieśnikom cieszyć się z wypełnianych zadań względem społeczeństwa. Życzę Tobie i całej drużynie pięknych ognisk i akademii oraz powodzenia w akcji kulturalnej, wspaniałego obozu letniego w Rudach Raciborskich.

Wacusi! Obóz harcerski jest rzeczywiście najprzyjemniejszym okresem w ciągu całorocznej nauki i pracy organizacyjnej. Parę tygodni spędzone z kolegami pod wspólnym dachem namiotu, przy zabawie i użytecznej pracy, pozostawia piękne wspomnienia. Widzę, że wyrażnie rozumiałeś bezużyteczność obozów, na których leży się do góry brzuchem. Na szczęście teraz już nie ma takich obozów. Wspaniała akcja Harcerskiej Służby Polsce nadaje słuszny kierunek obozom harcerskim, przekreśla nudę i leniuchowanie, pozwala Tobie i Twoim rówieśnikom cieszyć się z wypełnianych zadań względem społeczeństwa. Życzę Tobie i całej drużynie pięknych ognisk i akademii oraz powodzenia w akcji kulturalnej, wspaniałego obozu letniego w Rudach Raciborskich.

Wacusi! Obóz harcerski jest rzeczywiście najprzyjemniejszym okresem w ciągu całorocznej nauki i pracy organizacyjnej. Parę tygodni spędzone z kolegami pod wspólnym dachem namiotu, przy zabawie i użytecznej pracy, pozostawia piękne wspomnienia. Widzę, że wyrażnie rozumiałeś bezużyteczność obozów, na których leży się do góry brzuchem. Na szczęście teraz już nie ma takich obozów. Wspaniała akcja Harcerskiej Służby Polsce nadaje słuszny kierunek obozom harcerskim, przekreśla nudę i leniuchowanie, pozwala Tobie i Twoim rówieśnikom cieszyć się z wypełnianych zadań względem społeczeństwa. Życzę Tobie i całej drużynie pięknych ognisk i akademii oraz powodzenia w akcji kulturalnej, wspaniałego obozu letniego w Rudach Raciborskich.

Kronika Pabianic

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA

Wędrowka
po województwie

usprawnia swą działalność

Praca Ubezpieczalni Społecznej dostarcza zawsze wiele powodów do narzekania. W najbliższym czasie jednak działalność tej potężnej instytucji ulegnie znów dalszemu usprawnieniu.

Przy każdym większym zakładzie pracy na terenie województwa wyznaczeni zostaną mężowie zaufania, których zadaniem będzie prowadzić i dbać o sprawy socjalne, pracowników danej instytucji. Mężowie ci zostaną wybrani na zebraniu ogólnym całej załogi. Na specjalnych kursach, organizowanych przez Powiatowe Rady Związków Zawodowych zostaną oni przeszkoleni w zakresie uprawnień ubezpieczeniowych i będą stałymi informatorami ubezpieczonych na zakładach pracy. Ponadto zbierać będą wszystkie sprawy, jakie u-

bezpieczeni mają do załatwienia w Ubezpieczalni Społecznej i zbiorowo na podstawie upoważnień przeprowadzać je będą w tej instytucji.

Będzie to poważną, oszczędnością czasu pracowników, którzy częstokroć na skutek niemożności przepisów, lub braku pozytywnej informacji bląkają się od wydziału do wydziału, nie mogąc załatwić swych spraw. Innowacja przeprowadzona na terenie Tomaszowa, przyczyni się do dalszego usprawnienia łącznictwa, umieszczenie w każdym zakładzie pracy „skrzynki zażaleń“, do której pracownicy mogą składać listy z zażaleniami lub skargami na działalność Ubezpieczalni Społecznej. Każdy z listów badany będzie szczegółowo przez męża zaufania

Na specjalnym zebraniu Powiatowej Rady Związków Zawodowych, przy udziale Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej, mąż zaufania będzie poruszał wszelkie niedociągnięcia.

Często zdarza się niestety, że ubezpieczeni sami utrudniają, przez przeszkadzając w pracy Ubezpieczalni Społecznej.

W tych wypadkach na zebraniach załogi mężowie zaufania będą piętnowali wszelkie aspołeczne wystąpienia ubezpieczonych na podstawie materiału dostarczonego przez Ubezpieczalnię.

Dotychczas w ambulatorium i ośrodkach Ubezpieczalni Społecznej na terenie województwa nie robiono żadnych wyjątków: do lekarzy przyjmowani byli wszyscy chorzy na jednakowych warunkach kolejności zgłoszeń, bez względu na to, czy byli to

pracujący, czy też członkowie ich rodzin. Obecnie postanowiono, że zgłaszający się ubezpieczeni, którzy zwołili się z pracy i okazały się przepustką będą przyjmowani niezwłocznie poza stacją, przy czym na przepustkach lekarze będą notowali godzinę przyjęcia. Dzięki temu ułatwieniu człowiekowi pracy szybciej dostanie się do lekarza, co zaoszczędzi wiele czasu pracownika.

Drugiej strony zakłady pracy będą miały możliwość dokładnej kontroli i zwalczania ewentualnych nadużyć w zwolnieniach do lekarza.

Przypuszczalnie należy, że tego rodzaju innowacje znakomicie przyczynią się do usprawnienia pracy Ubezpieczalni Społecznej czego już oddawna oczekuje niecierpliwością świat pracy.

BORKI

W miejscowości Borki po wiatu wieluńskiego dwaj chłopcy, Stefan Luczak i Zygmunt Menicki znaleźli niewypał pocisku artyleryjskiego.

W czasie rozkręcania pocisk rozzerwał się. Cb dwoje lekkomyślnych „minerów“ ciężko przy eksplozji rannych przewieziono do szpitala powiatowego w Wieluniu.

RAWA MAZOWIECKA

TBS w Rawie Mazowieckiej prowadzi bursę dla młodzieży szkolnej, z której korzysta 30 chłopców i 16 dziewcząt uczęszczających do tutejszych szkół średnich a pochodzących z okolicznych wsi.

Ponadto TBS opiekuje się 24 stypendystami, wypłacając im stypendia w wysokości 2.000 zł. miesięcznie.

KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 31 maja

1949 r.

Dziś: Anieli

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straz Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 66
P. O. K. — 112
Pogotowie Ub. Społecznej — 10
Dworzec Kolejowy — 91
Telegraf — 213
PZPR — 4
PZPB — 23

Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143

Komenda „Służby Polsce“ — tel. nr 6.

K I N A

Kino „Polonia“ — „Zapomniana wioska“ — film produkcji amerykańskiej. Dla młodzieży dozwolony.

Kino „Robotnik“ — „Volpone“ film produkcji francuskiej. Dozwolony dla młodzieży od lat 18.

Redakcja „Głosu Pabianic“: — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

Pocztowcy Łowicza i Zduńskiej Woli

meldują:

Pracownicy Nadzoru Technicznego w Łowiczu zameldowali, że rozpoczęty przez nich w dniu 9. 5. br. remont linii telefonicznej Łowicz — Kiernozia do Czernewa długości 16,5 km, wykonano 23. 5. br.

Zespół pracowników ze stacji wzmacniającej w Rej. Urzędzie Tel. Telegr. w Łowiczu zameldował, że w dniu 23. 5. br. zakończył przerobienie i uporządkowanie krosu miejskiego.

Koło Miejscowe Zw. Zawodowego Pracowników Poczty i Telegrafów w Zduńskiej

Woli zameldowało, że przyjęte zobowiązania zostały w terminie wykonane, mianowicie:

Zapisanie się wszystkich członków Koła Związku w liczbie 25 na członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej;

Powiększenie biblioteki Koła Związku przez ofiarowanie książki przez każdego członka Koła;

Wyremontowanie linii telefonicznej miejskiej na ul. Szkolnej w ciągu 3 dni zamiat 6 dni.

Robotnicy łódzcy u chłopów Regnowa

Zespół świetlicowy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 2 w Łodzi, biorąc udział w ekipe łączności między miastem a wsią, przyjechał w odwiedziny do chłopów wsi Regnowa. Bogaty program artystyczny, z którym wystąpili robotnicy łódzcy na zorga-

nizowanej wieczornicy, wzbudził entuzjazm wśród publiczności, wypełniającej po brzegi salę świetlicową. Sकेczce, inscenizacje, a przede wszystkim tańce ludowe wykonane przez zespół baletowy, spotkały się z burzliwym oklaskami zebranych chłopów.

Ale oprócz humoru, śpiewu i tańca robotnicy przywieźli z sobą coś znacznie trwalszego i bezsprzecznie cenniejszego — blisko 100 tomów leżącą biblioteczkę. Podarunkiem tym okazali mieszkańcom Regnowa, którzy pierwsi wystąpili z inicjatywą uczenia pracą Święta Ludowego, pełne zrozumienia ich społecznego wyrobienia. Chłopi regnowscy ocenili należycie braterską sympatię bawelnianarzy. Już przy powstaniu ekipy, zadziękowana przyjaźni w ciągu nie-

pełna dnia obcowania zamieniła się przy jej odjeździe w wielką manifestację braterstwa wsi z miastem

KTO
zajmie się
zbiórką złomu?

W związku z naszym artykułem „Dlaczego Pabianice nie zbierają złomu?“, który ukazał się w czwartkowym numerze „Głosu Pabianic“ z dnia 26 maja br., otrzymaliśmy z kół nauczycielstwa wyjaśnienie.

Okazuje się mianowicie, że z inicjatywy nauczycielstwa młodzież szkolna w ramach czynu 1-szo majowego zbiórkę taką poprowadziła. Zebrano poważne ilości złomu. Między innymi w szkole powszechnej Nr 3 przy placu Dąbrowskiego młodzież pozbierała i zwiózła na podwórze szkolne około 2.000 kg. złomu, który leży już przeszło miesiąc czasu. Kierownictwo szkoły, interweniowało kilkakrotnie w Komitecie Miejskim Z. M. P. (który jak nas poinformowano objął kierownictwo całej akcji, gdyż wpływy przeznaczone miały być na odbudowę spalonego budynku Z. M. P.) prosząc o zabranie zgromadzonego żelastwa. Niestety, interwencje te jak dotychczas nie odniosły skutku. Złom jak leżał tak leży. Zajmuje on sporo miejsca na małym podwórku szkolnym, przeszkadza dzieciom w zabawie i rozbierny jest trochę przez mieszkańców okolicznych domów.

Identycznie przedstawia się ta sprawa w szkole położonej w pobliżu Pabianic wsi Bychlew. Dzieci zwiózły tu i zniosły przeszło 1500 kg. złomu, którego tak że nikt nie zabiera.

Ciekawi jesteśmy wyjaśnienia w tej sprawie ze strony Z. M. P.? Dlaczego tak się dzieje? Nie wolno postępować w ten sposób, gdyż zniechęca to dzieci do dalszych akcji, widzące codziennie bezużyteczność i próżność dużego z ich strony wysiłku i starań.

Pokłosie Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy

Miejscowy Komitet Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy dolażył wszelkich starań, ażeby w czasie 1-8 maja br. dotrzeć do ogółu społeczeństwa i wzbudzić należyte zrozumienie dla akcji oświatowej i czytelnictwa.

Obecnie po upływie kilkunastu dni od chwili zakończenia „Tygodnia Oświaty“, można ocenić rezultaty wysiłków Komitetu, które zmierzały w kierunku rozszerzenia akcji oświatowych.

Należy obiektywnie stwierdzić, że imprezy organizowane w ramach „Tygodnia“, a w pierwszym rzędzie odczyty i pogadanki, wygłaszane za pośrednictwem radiowęzła, lub bezpośrednio w zakładach pracy, nie pozostały bez echa. Tydzień Oświaty, Książki i Prasy rozbrzmiał w wielu ludzi zamieszkałych do książki i nauki. Wielu analfabetów zrozumiało, że nieumiejętność pisanja jest w pewnym sensie ułomnością, zrozumieli także i to, że nauka czytania i pisanja nie jest czymś niedostępnym, czymś czego nie można wyuczyć się w wieku dojrzałym.

Konkretnie rezultaty „Tygodnia“ okazały się jeszcze w czasie jego trwania. W okresie „Tygodnia“ bowiem przybyło Pabianicom wiele książek do bibliotek, powstała także biblioteka nowa przy Pow. Radzie Związków Zawodowych, posiadająca w chwili obecnej wprawdzie tylko 430 tomów, lecz biblioteka ta ma wszelkie dane do ciągłego, wspaniałego rozwoju.

Trzy wystawy książek, zorganizowane w naszym mieście w czasie trwania „Tygodnia“, zwiędzane były przez wszystkie szkoły oraz przez wiele osób dorosłych. Oczywiście, nie można ocenić, w jakim stopniu wystawy rozbudziły zamiłowanie do czytelnictwa, w każdym razie popyt na książki w specjalnie zorganizowanych kioskach w czasie „Tygodnia“, był miłą niespodzianką dla organizato-

row. Książki kupowane były masowo.

W Tygodniu Oświaty przybyła Pabianicom nowa świetlica, mianowicie świetlica przy Pabianickiej Fabryce Narzędzi. Pracownicy tego zakładu będą mogli znaleźć w niej godziwą dla siebie rozrywkę i miejsce dla odbywania pożytecznych kursów samokształceniowych.

Największym jednak osiągnięciem a jednocześnie najbardziej pocieszającym było otwarcie nowych kursów dla analfabetów. Kursów tych powstało w ramach „Tygodnia“ 13, z czego 9 przy Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego, jeden przy Fabryce Chemicznej,

jeden przy Mechanicznej Cegielni, jeden zbiorczy z różnych zakładów pracy i jeden przy Powiatowej Spółdzielni Spożywców „Spolem“. Na kursach pobiera naukę około 260 osób. Jeśli się zważy, że ostatnia rejestracja wykazała w całym mieście łącznie 946 analfabetów i że pewna ich część przystąpiła do nauki już wcześniej, stwierdzić trzeba, że akcja zwalczania analfabetyzmu nabrała w „Tygodniu Oświaty“ właściwego zasięgu. Nie należy jednak przestać na dotychczasowych osiągnięciach, lecz systematycznie wciągać coraz to szersze grono analfabetów w szeregi uczących się. Komisja zwalczania

analfabetyzmu, która została w naszym mieście powołana do życia, z całą pewnością poprowadzi właściwie i sprawnie zapoczątkowaną akcję do końca. Wreszcie ostatnie zagadnienie „Tygodnia“ — strona finansowa. Społeczeństwo Pabianic nie poskapiło ofiar na akcję rozbudowy pracy oświatowej i czytelnictwa. Przeprowadzone zbiórki pieniężne dały sumę brutto ponad 280.000 zł. Reasumując wyniki „Tygodnia“ nie można zapomnieć, że akcja rozszerzenia oświaty i czytelnictwa powinna być prowadzona nieustannie przez cały rok i wtedy dopiero przyniesie pożądane rezultaty. F. S.

Organizacja partyjna w Rawie Mazowieckiej
obraduje nad dalszą pracą

W świetlicy Komitetu Powiatowego PZPR w Rawie Mazowieckiej odbyła się narada plenum Komitetu Powiatowego PZPR, w której wziął również udział przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego tow. Stalski. Poświęconą ona została przeniesieniu uchwał plenum Komitetu Centralnego PZPR w teren i rozpracowaniu zagadnienia wzmożenia aktywności Partii.

Z uchwałami i wytycznymi kwietniowego plenum Komitetu Centralnego zapoznali zebranych i szeroko je omówili tow. Stalski i szef sekretarza K. P. tow. Gutowski; Po referatach tow. tow. Stalskiego i Gutowskiego, plenum powiatowe, analizując dotychczasową działalność partii na terenie powiatu wytknęło szereg niedomagań, które hamowały normalny rozwój prac.

Zwrócono przede wszystkim uwagę na zbyt małą aktywność Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wielu towarzyszy nie decyduje się na terenie powiatu należą

do bezsprzecznie zaliczyć koło w Regnowie. Koło to rzuciło wezwanie do współzawodnictwa, ale wezwanie to nie powinno przebrzmieć bez echa.

Obowiązkiem każdego członka partii jest zapoznanie się z życiem naszego wielkiego sojusznika — Związku Radzieckiego, a te wiadomości otrzymać można przede wszystkim, biorąc aktywny udział w pracach kół TPPR.

Drugim poważnym zagadnieniem jest dający się odczuwać brak dostatecznej

ilości aktywów partyjnych. Nie

wystarczająca ilość aktywów członków partii powoduje ich przeciążenie pracą i tym samym odbija się ujemnie na jakości tej pracy. Bez względu na to, że jest to potrzebne, to jest zerwanie z dotychczasową praktyką, potrzeba zmienić styl pracy. Będzie to można osiągnąć w pierwszym rzędzie przez wzmocnienie szkolenia partyjnego. Szkolenie ideologiczne musi objąć wszystkich członków partii. Wysoki poziom ideologiczny

powiększy dyscyplinę partyjną i aktywni towarzyszy.

Daje się też zauważyć zbyt słabe powiązanie komitetów terenowych z kołami Związku Samopomocy Chłopskiej. I to oczywiście musi ulec zmianie.

Bardzo szeroko omówiono również działalność Związku Młodzieży Polskiej. I jakkolwiek ZMP-owcy powiatu rawskiego wykazali się poważnymi osiągnięciami, dalszy rozwój organizacji często jeszcze hamuje niewłaściwy stosunek niektórych komitetów partyjnych do zagadnień młodzieżowych. Brak dostatecznej opieki komitetów partyjnych nad kołami ZMP, brak troski o bolączki tych kół.

Wnikliwa obserwacja i krytyczna ocena działalności komitetu powiatowego przy uwzględnieniu dyrektyw plenum K. C. znalazły wyraz we wnioskach, jakie wyłożono w czasie obrad. Ustalono szereg zasadniczych punktów, których realizacja nie postawi organizację partyjną na właściwym i należnym poziomie.

Prace porządkowe
w Aleksandrowie

Na trzecim publicznym plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Aleksandrowie złożono sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego za maj. Na odcinku poprawiania warunków mieszkaniowych i wyglądu estetycznego miasta przeprowadzono w tym

miesiącu następujące prace: Pokryto 997 m kw. dachów, wykonano 196 płyt i 78 krawężników betonowych. Położono 142 m kw. nowej nawierzchni ulic. Zradiofonizowano wszystkie szkoły oraz zalesiono 7 ha nieużytków, sadząc na nich 12 tysięcy drzewek.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos“

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO marynarkę i dowody na nazwisko Stefana Kazimierza Pabianice 135

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR
WOJSKA POLSKIEGO
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 „Młoda Gwardia” A. Fiedjewa. Porywająca ideologia utworu, jego dynamiczny realizm znajdująca pełną prawdę wyraz w wykonaniu utalentowanej młodzieży skłóskiej. Reżyseria Ludwika Rena. Dekoracje Józefa Rachwalskiego.

TEATR KAMERALNY
ul. Daszyńskiego 34

Dziś próba generalna. Dnia 2 czerwca premiera komedii G. B. Shawa „Szczygłi szanek”.

TEATR „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (Gmach
O. K. Z. Z.).

Dziś o godzinie 19 doskonała francuska komedia E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier”. Wszystkie miejsca sprzedane.

PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECHNY
11-go Listopada 21, tel. 150.38

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” z udziałem Jadwigi Chojskiej.

Passé — partout nieważne.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA”
Piotrkowska 243
„DZWONY Z CORNEVILLE”.

TEATR „OSA”
W czerwcu „Osa” otwiera teatr letni w ogródku dawniej „Bagateli” przy ul. Piotrkowskiej 94.

Pod reżyserią Artura Młodnickiego odbywają się próby szampanskiej komedii muzycznej J. Tuwima pt. „Jadzia wdowa”.

kina

- ADRIA — „W pogoni za Młotem”
- BAŁTYK — „Czarny Narcyz”
- BAJKA — „Syn Pułku”
- GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 23”
- HEL — (dla młod.) „Czarna dziejka ziarno”
- MUZA — „Za Wami pójdą Inni”
- POLONIA — „Czarny Narcyz”
- PRZEDWIOSNIE — „Śluby kawalerskie”
- ROBOTNIK — „Podrót w Niemczech”
- ROMA — „Siedmiu śmiałych”
Film dozwolony dla młod.
- REKORD — „Daleka Droga” dla młod. dla dorosł. „Noc Grudniowa”
- STYLOWY — „Skarb Tarzana” — dla młod., dla dorosłych „Zielona dolina”
- SWIT — „Rzym Miasto Otwarte”
- TATRY — „Guwernantka”, dodatek Wyśc. kolarsk. „Praga — Warszawa”
- TECZA — „Konik Garbusek”, kreskówka w naturalnych kolorach.
- WISŁA — „Zawieja” dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa”
- WŁÓKNIARZ — „Zawieja” dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa”
- WOLNOŚĆ — „Dzieci z jednego podwórka”
- ZACHĘTA — „Kłeska Szpiega”

SPORT

Włókiennicza młodzież z całej Polski

stanęła wczoraj na starcie III Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych

Wczoraj od wczesnych godzin raniących rozkwitła się młodzież na stadionie LKS Włókiennicza III Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Szkół Włókienniczych zgrupowały na starcie przeszło 550 zawodników w tym 100 zawodniczek przybyłych do Łodzi z najróżnorodniejszych zakątków Polski, aby w ciągu dwudniowych boi zdobyć prawo reprezentowania szkolnictwa Włókienniczego w dniu 1 lipca na Ogólnopolskich Igrzyskach Sportowych szkół Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Zabrzu.

Stadion LKS Włókiennicza szeroko rozwarł wczoraj swe podwoje dla naszej młodzieży, od której jeszcze do niedawna był odgradzony murem wytworzonym samolubną polityką klubów mieszczańskich zapatrozonych jedynie we własny pępek a obojętnych wobec tak ważnego zadania, jakim jest umasowienie sportu wśród naszej młodzieży szkolnej.

Dzisiaj zakończenie

III Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Szkół Włókienniczych

- W dniu dzisiejszym, w ramach III Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Szkół Włókienniczych odbędą się następujące konkurencje:
- 9 — 13 wielobój juniacki i zawody pływackie
- 15 — 17 Finały piłki nożnej i ręcznej.
- 17 — 17.30 Pokaz gimnastyki.
- 17.30 — 18 Rozdanie nagród.
- 18. — 18.30 Defilada zespołów, opuszczenie flagi i zakończenie igrzysk.

Wczoraj „staruszek” doczekał się w końcu że dzisiaj może co raz częściej gościć u siebie tu młodzież i służyć jej swymi rozsychającymi się trybunami, kiepską bieżnią i prawdziwym ligowym boiskiem, na którym grały już nie jedne sławy, to też chwile swej starości będzie zaliczał niewątpliwie do najchlubniejszych swych lat, lat które pozwoliły mu na spełnienie wreszcie swego istotnego przeznaczenia.

Wczoraj „staruszek” przybrał od święta stary, jak na wielką „galię”. Z masztów spływały uroczyste flagi o barwach narodowych, ukrywając jego szpetotę, jaką pozostawił na nim zęb czasu, a wspinające majowe słońce do reszty zatarło niezbyt korzystne wrażenie, jakie czyni niestety nasz stadion reprezentacyjny na codzień. O godzinie 9-tej rozpoczęła się defilada. Bieżnia rozjaśniła się bielą kostiumów sportowych i zakwitła czerwienią 5-metrowych transparentów niesionych przez młodzież. Wyprężonym krokiem maszerują zespoły Białegostoku, Bielska, Chodakowa, Kamiennej Góry, Nowej Sól, Otmuchowa, Pabianic, Rakszawy, Tomaszowa, Zgierza, Żyrardowa i wreszcie włókienniczej Łodzi.

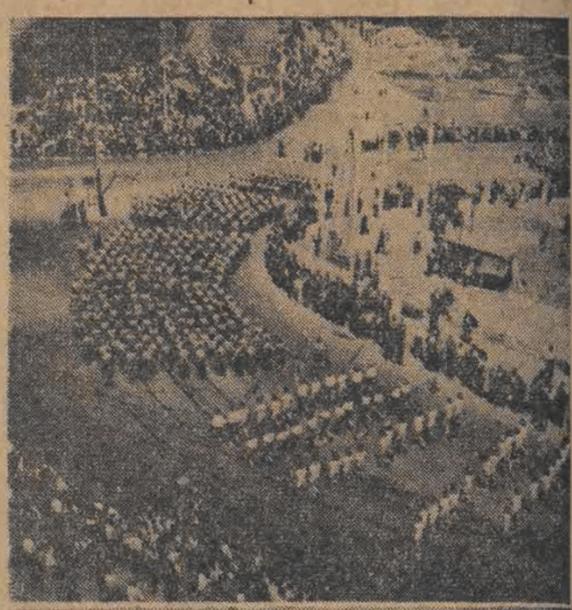
Z czerwonych transparentów wielkimi, białymi literami ulatują w dal napisy symboliczne gołębie po koju hasła będące wyrazem solidarności całej naszej młodzieży w walce o ten pokój tak często podkopywany przez najróżnorodniejszych podżegaczy wojennych, godzących w przyszłość całej młodzieży. Defilujących witają oklaski i milkną dopiero, gdy barwna kolumna ginie za trybuną.

W obecności przedstawicieli Czerwonej Związki, dyrektora Działu Szkolnictwa Zawodowego mgr. Wiewiórskiego, III sekretarza PZPR mgr. Żebrowskiego, oraz dyrektora WUKF mgr. Nonasa następuje otwarcie igrzysk.

DWA ZWYCIĘSTWA BLANKERS-KOEN

Blankers-Koen, znana lekkoatletka holenderska, startowała w Los Angeles, odnosząc podwójne zwycięstwo. Holenderka wygrała bieg na 100 m w 12 sek., a 80 m ppł. przebiegła w 11,8 sek.

Oświata i sport hasłem młodzieży demokratycznej



Popisy gimnastyczne stają się u nas coraz bardziej popularne. Gimnastykę propagują przede wszystkim nasze Związki Zawodowe, wprowadzając je do programów swych imprez sportowych.

SPORT ŁÓDZKI

w dniu otwarcia Kongresu Związków Zawodowych

Pierwszego czerwca rozpoczyna się w Warszawie Kongres Związków Zawodowych. Młodzież robotniczej Łodzi zrzeszona w związkowych klubach i kołach sportowych, pragnąc uczcić to wielkie wydarzenie świata pracy, postanowiła swoją uczciwą i sumienną pracą uczciwą i sumienną pracą zainicjować swój udział w tym wielkim wydarzeniu.

Jak wiadomo, po reorganizacji sportu związkowego na terenie województwa łódzkiego czynnych jest obecnie 44 kluby związkowe reprezentujące 8 Zrzeszeń. Powstało 108 koł fa. brycznych, w których ogółem mamy 17.800 młodzieży ćwiczącej. Otóż ci młodzi sportowcy w związku z Kongresem zobowiązali się do różnych prac i tak: pragną przede wszystkim uprzątnąć i przeprowadzić szereg drobnych remontów na t i skach, bieżniach i salach gimnastycznych, pragną podnieść poziom ideologiczny członków, w myśl hasła, że sportowcy pionu OKZZ muszą świecić przykładem pod każdym względem.

Dość trudne zadanie wzięli na siebie sportowcy Związków w Radomsku, którzy w dniu rozpoczęcia Kongresu rozpoczęli budowę stadionu sportowego, pragną również wybudować świetlicę i lokal klubowy.

Zrzeszenie Sportowe „Spójnia” zobowiązało się w dniu rozpoczęcia Kongresu oddać do użytku świetlicę przy ośrodku sportowym. Świetlica ta ma być wyposażona w różne gry, zabawy, radio, ekran kinowy itp. Ponadto sportowcy „Spójni” doceniając hasło rzucone przez Główny Urząd Kultury Fizycznej, że lekkoatletyka ma być w Polsce Ludowej przodownicą wszystkich sportów — przystąpili do budowy skoczni i rzutni na stadionie w Łodzi.

Gry sportowe również zainicjowały sportowcy „Spójni”, bo w tym samym parku wybudują boiska do siatkówki i koszykówki.

Zrzeszenie Sportowe „Włókiennicza” zobowiązało się wybudować przy zakładach pracy 3 boiska do siatkówki, 3 do koszykówki oraz dwie skocznie do skoków w dal i dwie do skoków wzwyż. Włókiennicz zobowiązała się również doprowadzić do stanu używalności basen pływacki w Łodzi Pabianickiej.

Wreszcie 3 tys. członków zrzeszonych w klubach i kołach sportowych m. Łodzi postanowiło w dniach Kongresu Zw. Zaw. ubiegać się o zdobycie Odznaki Sprawności Fizycznej.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje:
Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa”.
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 88, III p.
Druk:
Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz.: 218-05
Sekretarz odpowiad.: 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny: 223-29; 254-26

Dział korespondentów: wewn. 10
Dział robotniczych i chłopkich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miński i sport: 254-21 wewn. 5 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 173-31; 156-31

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
290-42
Administracja: 111-50
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-50

Przed meczem z Bratislavą

Mamy już skład

W sobotę przekonamy się czy nie zawiedzie on naszego zaufania

W dniu 4 czerwca r. odbędzie się w Łodzi mecz piłkarski Bratislava — Łódź. Zawody te otrzymają pierwszorzędne ramy organizacyjne. Pamiętać bowiem należy, że z piłkarzami przyjeżdżają przedstawiciele władz miasta Bratislawy.

Nas interesuje jak będzie przedstawiała się reprezentacja naszego miasta. W bramce zagra Komar (rezewowy Musiał) w obronie Włodarczyk z Jędrzejczakiem (Concordia), w pomocy Pietrzak, Miller (ZZK Łódź), Urban. W napadzie z baczmy Hogendorfa, Berona, Łęcza, Janeczka i Patkołę.

Zawodnicy ci w miarę potrzeby będą zmieniani na Koczewskiego, Martynię (Boruta) lub Dudkę (Włókiennicza Zgierz). W obecnej chwili nie posiadamy lepszego składu osobowego. Jeśli chłopcy zagrają ambitnie z poświę-

Z mistrzostw kl. A

Włókiennicza (Zgierz) — Lechia 3:2

W Tomaszowie Maz. — Zgierski Włókiennicza pokonał tamtejszą Lechię w stos. 3:2, do przerwy 1:1. Bramki zdobyli dla Włókiennicza Dudka — 2 i Doblerzewski — 1. Dla pokonanych — środkowy pomocnik D-02058.

Teodor Dreiser 139 Tragedia Amerykańska

Powstała szybko, lecz natychmiast znów upadła na kolana.

— Boże mój! odpowiedziałeś mi już! — zawołała. Powstała znowu, włożyła odwieczny płaszcz, na głowę przypięła staromodną kapotkę z wstążkami pod broda, używaną jako misyjny strój urzędowy, i natychmiast wyruszyła do redakcji największego i najbardziej poczytnego dziennika.

Sprawa Clyde'a i jej nazwisko wszędzie były znane, wprowadzono więc ją zaraz do głównego redaktora, który wysłuchał jej prośby z wielkim szacunkiem i współczuciem. Wyszedł potem na chwilę i zaraz powrócił. Dobrze, może zostać korespondentką na przeciąg trzech tygodni, a nawet i dłużej. Koszta jej wyjazdu, tam i z powrotem, będą całkowicie pokryte. Dostanie pomocnika, który będzie ją pouczał o sposobie pisania i wysyłania korespondencji. Z jego rąk otrzymywać będzie pieniądze na każde żądanie. Może wyjechać jeszcze dziś wieczorem, im prędzej, tym lepiej.

Podczas tego przemówienia Griffithsowa podniosła głowę w górę i zamknęła oczy. Zwracała się z gorącym podziękowaniem do Boga, że tak szybko wysłuchał jej prośby.

Rozdział XXVIII

Ósmego grudnia o północy na stacji w Bridgeburgu wysiadła znużona, stroskana kobieta. Gwiazdy iskrzyły się od silnego mrozu. Jakiś kolejarz na zapytanie skierował ją do hotelu Centralnego, który znajdował się niedaleko. Zaspany portier wskazał pokój, dowiedziawszy się wszakże, kim była, namawiał, żeby udała się do więzienia. Griffithsowa jednak po chwili namysłu doszła do przekonania, że jest już zbyt późno. Clyde pewnie śpi. Lepiej będzie udać się na spoczynek, a za to wstać wcześniej. Zawiadomiła go już o swoim przyjeździe.

Wstała o siódmej, a o ósmej była już w więzieniu z listem polecającym w ręku. Urzędnicy więzienni po przeczytaniu listu, który tłumaczył powód przybycia Griffithsowej, uprzedzili Clyda. Ten, przynęcony osamotnieniem, z radością powitał tę wiadomość. Jakkolwiek początkowo nie miał odwagi spojrzeć w oczy matce, teraz wszakże czuł, że wszystko się zmieniło. Za namową Jephsona złożył przecież możliwe prawdopodobne wyjaśnienie, może więc spojrzeć jej w oczy i powiedzieć bez znieśnienia, że było ono prawdziwe, że nie robił żadnych zbrodniczych planów i nie rozmyślał by być biernym świadkiem śmierci Roberty.

Pospieszył do rozmównicy, gdzie dzięki uprzejmości seryfera mógł się bez świadków widzieć z matką. Gdy wszedł, zerwała się na jego powitanie. Biegł ku niej, a dusza jego w swej udrecie, zwątpieniu i niepokoju czuła, że znajduje w sercu matczym, niedolnym do surowego sądu, przystań współczucia i zrozumienia.

— Mamo! jak to dobrze, żeś przyjechała! — wołał ze ściszonym gardłem

Nie mogła mówić ze wzruszenia, tylko tuląc skazanego syna w ramionach patrzyła mu w oczy. Bóg Wielki nie odmówi jej Swej Łaski, a teraz może ją okazać w całej pełni — może uwolni jej syna, może nowa sprawa, uczciwiej prowadzona, wypadnie na jego korzyść.

I tak w uścisku trwali czas jakiś. Udzieliła mu wiadomości z domu, opowiedziała o obowiązkach korespondentki, które przyjęła z powodu braku funduszy. Będzie więc razem w sali sądowej w chwili wygłaszania sentencji wyroku.

To ostatnie przyjął Clyde z niechęcią. Usłyszał jednak od matki, że cała przyszłość jego zależy od jej starań. Griffithsowie z Lycurgus ze względów osobistych nie mają zamiaru pomagać mu dalej. Tylko matka nie zawaha się przed żadnym krokiem i zawsze będzie gotowa mu pomóc.

Czyż Bóg jej nie pomagał dotychczas? Jedno tylko jest konieczne. Chce być czystą wobec świata i Boga i żąda od niego prawdy. Musi wiedzieć, koniecznie musi wiedzieć, czy umyślnie, czy nieumyślnie uderzył Robertę, świadomie czy nieświadomie pozwolił jej utonąć... Czytała wszystkie zeznania, wie, jakie są dowody przeciw niemu, i zauważyła brak w jego zeznaniu. Czy Mason zwierzenia jego uznał za prawdziwe, czy za fałszywe?

Clyda ogarnął lęk i onieśmielenie przed tą nieskazitelną uczciwością matki, której nigdy nie mógł pojąć. Opanował się wszakże i z całą stanowczością, lecz z tajemnym drżeniem w sercu oznajmił, że przysięga potwierdził swe zeznanie. Nie uczynił tego, o co go oskarżają, może matka być pewna!